

Bartosz Konieczka (Poznań)

## **Pacyfikacja Wierchowin – „mit wierchowiński” czy czarna karta w historii Narodowych Sił Zbrojnych?**

### I. WSTĘP – PYTANIA BADAWCZE I PRZEGLĄD LITERATURY PRZEDMIOTU

Wierchowiny to niewielka miejscowość, położona w gminie Siennica Różana powiatu kransystawskiego województwa lubelskiego. Do pierwszych dni czerwca 1945 r. była zamieszkiwana głównie przez ludność pochodzenia ukraińskiego. 6 czerwca 1945 r. doszło do pacyfikacji wsi, w wyniku której zginęła większość mieszkańców pochodzenia ukraińskiego (prawdopodobnie 194 osoby). Do dzisiaj kontrowersje budzą okoliczności tej zbrodni na cywilach, a w szczególności kwestia tego, kto jest odpowiedzialny za przeprowadzenie akcji. Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na następujące pytania: 1) kto i dlaczego dokonał pacyfikacji Wierchowin? 2) jak można zaklasyfikować działania sprawców? 3) jakie znaczenie wydarzenia z 6 czerwca 1945 r. mają dla współczesnych relacji polsko-ukraińskich?

Spośród ważniejszych publikacji omawiających opisywany problem należy wymienić książkę Marii Turlejskiej „Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie”<sup>1</sup>, artykuł Marcina Zaborskiego „Zbrodnia niepopołniona przez NSZ”<sup>2</sup>, próbę rekonstrukcji zdarzeń autorstwa Rafała Wnuka „Wierchowiny i Huta”<sup>3</sup>, poświęcony pacyfikacji fragment w książce Krzysztofa Komorowskiego „Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939 – 1945”<sup>4</sup>

---

<sup>1</sup> M. Turlejska, „Te pokolenia żałobami czarne...Skazani na śmierć i ich sędziowie”, Warszawa 1990; wcześniejsze wydania: 1986, 1989 (także pod pseudonimem Łukasz Socha).

<sup>2</sup> M. Zaborski, *Zbrodnia niepopołniona przez NSZ*, „Gazeta Polska” 1994, nr 37.

<sup>3</sup> R. Wnuk, *Wierchowiny i Huta*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały IV” 1999, s. 71–88.

<sup>4</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.

materiał prasowy Wierzchowiny, opublikowany w 2003 r. przez Annę Grażynę Kister<sup>5</sup>, artykuł „Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)”<sup>6</sup> autorstwa Mariusza Zajączkowskiego. W 2016 r. Zajączkowski rozwinął swe rozważania na temat charakteru działań NSZ w pracy poświęconej głównie powojennej historii Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – frakcji banderowskiej (OUN-B) oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na Lubelszczyźnie<sup>7</sup>. Na uwagę zasługują też wydana w 2009 r. książka Mirosława Piotrowskiego „Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947”<sup>8</sup> i opublikowana w 2017 r. monografia „Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956”<sup>9</sup>, w której autorzy, Mariusz Bechta i Wojciech J. Muszyński, zawarli własną interpretację tego, co stało się 6 czerwca 1945 r. w Wierzchowinach. O tej ostatniej książce warto wspomnieć ze względu na kontrowersyjne tezy, przypisujące współodpowiedzialność za wydarzenia w Wierzchowinach poakowskiemu oddziałowi por. Bolesława Sobieszczańskiego „Pingwina”. Rozbieżności w sposobie recepcji pacyfikacji Wierzchowin przez poszczególnych autorów zostaną omówione w dalszej części niniejszego artykułu.

## II. TŁO WYDARZEŃ – MIEJSCE ZBRODNI

Wierzchowiny były wsią liczącą 86 numerów. Wraz z przyległą do wsi od wschodu Wesołówką Wierzchowińską (21 numerów) dawało to 107 numerów na interesującym nas obszarze<sup>10</sup>. Była to miejscowość, w której duże wpływy miał ruch komunistyczny, według Mariusza Zajączkowskiego co najmniej 18 mieszkańców było członkami Komunistycznej Partii Polski (KPP), Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP), a podczas wojny i po jej zakończeniu

<sup>5</sup> A. Kister, *Wierzchowiny*, „Nasza Polska” 2003, nr 5.

<sup>6</sup> M. Zajączkowski, *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1, s. 265–308.

<sup>7</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN – B i UPA na Lubelszczyźnie. 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016.

<sup>8</sup> M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009.

<sup>9</sup> M. Bechta, W. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017.

<sup>10</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 291.

Polskiej Partii Robotniczej (PPR), w późniejszym okresie także funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP, skrótowo określane w tekście tego artykułu jako UB) i Milicji Obywatelskiej (MO)<sup>11</sup>. We wspomnieniach Stanisława Lisika „Czerwone opłatki”, opublikowanych w 1978 r. w Lublinie, znajdujemy informację, iż wieś leżała na styku wpływów KPP i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Liczebność członków obu organizacji autor oceniał na 21 osób, z czego 7 zostało w 1936 r. aresztowanych w związku ze strajkiem chłopów i służby folwarcznej<sup>12</sup>.

W trakcie kampanii polskiej 1939 r. w miejscowości miało dochodzić do przypadków rozbijania i zabójstw kwaterujących w Wierzchowinach żołnierzy Wojska Polskiego, o czym ma świadczyć znajdująca się we wsi bezimienna mogiła<sup>13</sup>. W niektórych pracach znaleźć można sugestie, jakoby to we wrześniu 1939 r. po raz pierwszy zetknął się z miejscową ludnością kpt. Mieczysław Pazderski „Szary”, wówczas oficer rezerwy Wojska Polskiego (WP). Wojskowy miał ratować się przed Ukraińcami ucieczką ze wsi w samej bieliźnie<sup>14</sup>. Nie dysponując odpowiednimi źródłami nie jesteśmy w stanie przekonująco dowieść, czy ów incydent miał miejsce<sup>15</sup>.

W okresie okupacji niemieckiej Wierzchowiny stały się bazą dla radzieckiej partyzantki, działającej w miejscowości od jesieni 1941 r.<sup>16</sup> Jednym z jej organizatorów był oficer o nazwisku Aleksandrow bądź Maksymow, mający pod swoją komendą do 70 ludzi<sup>17</sup>. Prawdopodobnie to działalność „Czerwonej Partyzantki”, w ramach której m.in. stoczono potyczkę z Niemcami 26 kwietnia 1942 r. (zginęło wówczas 12 partyzantów)<sup>18</sup>, przyczyniła się do tego, iż Wierzchowiny (jako je-

<sup>11</sup> Ibidem, s. 294, za: E. Machocki, I. Caban (red.), *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 257–270.

<sup>12</sup> S. Lisik, *Czerwone opłatki*, Lublin 1978, s. 25–26.

<sup>13</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 297, zob. też: *Na tropie historii w Wierzchowinach. IPN planuje ekshumację* <https://www.supertydzien.pl/wiadomosci/3056,na-tropie-historii-w-wierzchowinach-ipn-planuje-ekshumacje> [dostęp: 20.05.2019].

<sup>14</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 297; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., Warszawa 2017, s. 331.

<sup>15</sup> Podobne sugestie pojawiają się w odniesieniu do postaci Romualda Rajsa „Burego”, którego negatywny stosunek do Białorusinów miał jakoby wynikać z zatrzymania go we wrześniu 1939 r. przez skomunizowanych białoruskich chłopów: por. M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019, s. 38. Autor opiera się na zeznaniach, złożonych przez Rajsa w śledztwie przeciwko niemu, prowadzonemu w 1949 r.: AIPN Bi, 212/2997/1, Akta w sprawie Romualda Rajsa „Burego” i Kazimierza Chmielewskiego „Rekina”, Protokół przesłuchania podejrzanego Romualda Rajsa z 7 I 1949 r., k. 203.

<sup>16</sup> S. Lisik, op.cit., s. 85. Organizatorami Czerwonej Partyzantki mieli być według Lisika Włodzimierz Kowalczyk i Aleksander Tomiło.

<sup>17</sup> M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin – Warszawa 2015, s. 219.

<sup>18</sup> S. Lisik, op.cit., s. 85.

dyna taka wieś w powiecie krasnostawskim) pojawiły się w dokumencie Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza z 1942 r., zatytułowanym: „Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką”<sup>19</sup>.

Ze względu na lewicowe poglądy miejscowych Ukraińców w okresie konfliktu ukraińsko-polskiego na Lubelszczyźnie, rozwijającego się od marca 1944 r., antagonizmy polsko-ukraińskie w Wierchowinach nie były tak silne, jak na innych obszarach Lubelszczyzny. Jedynie 5 maja 1944 r. w lesie w pobliżu miejscowości „w bestialski sposób” został przez Polaków zamordowany młody Ukrainiec, a w okolicy wsi ludność polska ograbiła jeszcze kilka chłopskich furmanek<sup>20</sup>.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej we wrześniu 1944 r. w Wierchowinach powstały dwie szkoły: polska oraz ukraińska. Ta ostatnia, jednoklasowa, nie została założona wskutek oddolnej inicjatywy mieszkańców, a w wyniku nacisków ze strony oficera Wydziału Politycznego Armii Czerwonej, który nakazał inspektorowi szkolnemu z powiatu krasnostawskiego, aby ten pod osobistą odpowiedzialnością zorganizował w ciągu 48 godzin szkolnictwo ukraińskie na podległym sobie terenie. Utworzona pod przymusem szkoła ukraińska szybko została zlikwidowana<sup>21</sup>.

### III. DZIAŁALNOŚĆ NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH W OKRĘGU XVI (LUBLIN) PRZED 6 CZERWCA 1945 R. I ICH STOSUNEK DO ZAMIESZKUJĄCYCH W REGIONIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Po przejściu przez Lubelszczyznę frontu radziecko-niemieckiego we wrześniu 1944 r. uaktywniły się w regionie struktury NSZ, które pomimo formalnego scalenia z Armią Krajową nie zdecydowały się na ujawnienie podczas akcji „Burza”. Mariusz Zajączkowski uznaje, iż to wówczas powstały trzy oddziały Akcji Specjalnej (AS) NSZ: kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty” i plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”<sup>22</sup>. Z kolei Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński zwracają uwagę, że od czasu dezercji ze stacjonującego w Białce koło Krasnegostawu 31 Pułku Piechoty „ludowego” Wojska Polskiego (WP) w nocy z 11 na 12 października 1944 r. aż do wiosny 1945 r. kpt. Mieczysław Pazderski miał być związany z podziemiem AK (jako

<sup>19</sup> Studium Polski Podziemnej A.3.1.1.2, „Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką”, 1942, k. 108, za: M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 295.

<sup>20</sup> M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, op.cit., s. 354.

<sup>21</sup> T. Osiński, M. Mazur (red.), *Dzieje Lubelszczyzny 1944–1956. Aspekty społeczne, gospodarcze, oświatowe i kulturalne*, Lublin 2017, s. 134, E. Pogorzała, *Szkolnictwo ukraińskie w województwie lubelskim w latach 1944–1946*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2007, nr 1–2, s. 73.

<sup>22</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 165.

scaloną z AK częścią NSZ)<sup>23</sup>. Niezależnie od tych rozbieżności pewne jest, iż to od wiosny 1945 r. lubelskie NSZ, podległe organizacyjnie dowodzonej przez ppłk. Tadeusza Zielińskiego „Dyzmę”, „Wujka”, „Stanisława Uherskiego” Komendzie Ziem Wschodnich (KZW)<sup>24</sup>, zaczęły realizować wydany 23 lutego 1945 r. rozkaz, nakazujący przeprowadzenie akcji o kryptonimie „Za Bugiem”. Z powodu zaginięcia większości oryginalnych dokumentów NSZ z czasów tego kilkumiesięcznego epizodu w dziejach formacji nie jesteśmy w stanie opisać każdego szczegółu związanego z jej przeprowadzeniem, tym niemniej zachowana w archiwach dokumentacja pozwala przypuszczać, że operacja miała związek z istnieniem w Polsce po 1944 r. mniejszości ukraińskiej i (w mniejszym stopniu) żydowskiej.

Zdaniem Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego celem tego przedsięwzięcia była „najprawdopodobniej ochrona ludności polskiej i wyparcie oddziałów UPA na prawy brzeg granicznej rzeki, czyli na sowiecką Ukrainę”<sup>25</sup>. Mariusz Zajączkowski widzi natomiast we wspomnianym planie działania konsekwencję wrogiego nastawienia podziemia narodowego w stosunku do mniejszości narodowych<sup>26</sup>. Aby rozstrzygnąć, kto z wymienionych powyżej badaczy ma rację w tym sporze, należy odwołać się do przykładów działań NSZ w Okręgu XVI (Lublin) wobec Ukraińców, Żydów, a w jednym przypadku także Niemców.

Za jedno z najwcześniejszych świadectw realizacji rozkazu z 23 lutego 1945 r. uważa się meldunek plut. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”, sporządzony po 20 marca 1945 r. W swym raporcie Kulimowski informował:

W dniu 20 III b.r. zgodnie z Rozkazem z dnia 23 II 45 roku melduję następujące wyniki: Zostały zlikwidowane wyrokiem śmierci osoby: czterech żydów, osiem kobiet pochodzenia ukraińskiego, które szkodziły Polakom lub pracowały na ich szkodę, oraz siedemnastu mężczyzn, również pochodzenia ukraińskiego, zlikwidowanych częściowo podczas akcji na transporty, a częściowo podczas specjalnej egzekucji<sup>27</sup>.

Przytoczony powyżej fragment dokumentu wskazuje na to, że celem oddziału NSZ dowodzonego przez Kulimowskiego nie była li tylko „ochrona ludności polskiej”. Zabijanie osób udających się na teren Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) nie mieści się w granicach obrony koniecznej, było natomiast zgodne z celami politycznymi narodowców. Jak wynika z ustaleń Mariusza Bechty i Wojciecha J. Muszyńskiego, w późniejszym okresie, na początku

<sup>23</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 323, przypis 53.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 309, opis powstania samej KZW: ibidem, s. 306–309.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 326.

<sup>26</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 168–169.

<sup>27</sup> APL, NSZ, 12, Raport (Oleś B 2 XVI) dowódcy oddziału AS/PAS plut. „Sokoła”, marzec 1945 r., k. 3, <https://szukajwarchiwach.pl/35/1074/0/1/12/str/1/1/15/5uswryJu0ApzYVcOF6zUbw/#tabSkany> [dostęp: 30.03.2019].

maja 1945 r., kpt. Władysław Żwirek „Wysoki”, jeden z dowódców oddziałów lubelskich NSZ, wydał rozkaz atakowania także tych spośród Ukraińców, którzy szykowali się do wyjazdu na „sowiecką Ukrainę”<sup>28</sup>. Prawdopodobnie to właśnie ten rozkaz spowodował wzrost skali napaści podziemia narodowego na osoby narodowości ukraińskiej, który w tym czasie miał miejsce.

2 maja 1945 r. w Syczynie oddział kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” dokonał zabójstw 5 Ukraińców w wieku od 50 do 80 lat, w tym trzech kobiet. Sześciu innych gospodarzy, szykujących się do wyjazdu do USRR, żołnierze „Szarego” obrabowali. Wieczorem przybyła do wsi jeszcze grupa partyzancka NSZ pod dowództwem st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, ale zastawszy krajobraz po akcji „Szarego” zdecydowała się z niej wycofać. 4 maja 1945 r. w swym domu w Teratynie został zamordowany, prawdopodobnie przez podkomendnych ppor. Zbigniewa Góry „Jacka”, były naczelnny kapelan prawosławny Wojska Polskiego (WP), ks. Bazyli Martysz. Partyzanci najpierw pobili duchownego, a gdy tracił przytomność, polewali jego twarz wodą. Po czterech godzinach takiego traktowania Martysz został zastrzelony strzałem z pistoletu. Jego brzemenną córkę dotkliwie pobito, w wyniku czego poroniła. Helena Guz wraz ze swoją córką uciekła przez las, przez dłuższy czas daremnie poszukując ratunku. W ostatniej chwili gospodarze zdecydowali się przenocować kobiety, a następnego dnia Włodzimierz Guz, mąż Heleny, powróciwszy do Teratyna, zabrał je do Chełma<sup>29</sup>.

W nocy z 5 na 6 maja 1945 r. do wsi Świerże przybył liczący około trzydziestu osób oddział partyzancki, rabując zwierzęta hodowlane, konie, wozy, ubrania i żywność w trzech gospodarstwach należących do Ukraińców. Napad zakończył się śmiercią kobiety oraz nastoletniego chłopca, natomiast chłopci zamieszkujący miejscowość otrzymali nakaz jej opuszczenia w ciągu trzech dni i udania się na terytorium USRR. Sytuacja z wjazdem NSZ do Świerż powtórzyła się 27 lub 29 maja, kiedy to żołnierze podziemia narodowego wtargnęli do wiejskiej świetlicy, gdzie odbywało się przedstawienie teatralne. Jego uczestnikom, widzom, a także spędzonym ze wsi mieszkańcom, w tym dzieciom, urządzono „taniec łąz”. Partyzanci pod groźbą śmierci zmuszali Ukraińców, aby ci rozebrali się i nadzy tańczyli ze sobą; kobiety i dziewczyny podejrzewane o poglądy komunistyczne były strzyżone, niektóre ze zgromadzonych osób bito gumami. W samej wsi trwała grabież mienia, jak podaje Mariusz Zajączkowski – głównie w zabudowaniach członków PPR, które również dewastowano. W przypadku tego najścia ofiarą NSZ-owców padł pobity i zastrzelony sekretarz rejonowy PPR, będący jedno-

<sup>28</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 323.

<sup>29</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 167–168, 171.

ceśnie prezesem spółdzielni Samopomoc Chłopska (Polak) i pracownik zarządu gminy (Ukraińiec). Trzy inne osoby, w tym dwóch milicjantów (najprawdopodobniej pochodzenia ukraińskiego) zamordowano w pobliskim lesie<sup>30</sup>.

Ofiarami przemocy ze strony narodowców, jak już wspomniano, nie byli jedynie Ukraińcy, ale też Żydzi i Niemcy. 24 kwietnia 1945 r. w akcji przeprowadzonej w majątku w Kaniach w gminie Pawłów powiatu chełmskiego województwa lubelskiego, oddział kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” opanował bez walki zajmowane przez ok. 50 wojskowych WP zabudowania dworskie, po czym rozstrzelał pięciu żołnierzy pochodzenia żydowskiego. Polaków albo wcielono do oddziałów NSZ, albo zwolniono do domów. W tym samym dniu w okolicy wsi Krowica, także znajdującej się w gminie Pawłów, partyzanci NSZ ujęli sześciu Niemców zbiegłych z obozu jenieckiego pod Chełmem. Niemieckich jeńców, na osobisty rozkaz „Szarego”, rozstrzelano, mimo że ci chcieli przyłączyć się do podziemia<sup>31</sup>.

W świetle powyższych faktów twierdzenie, jakoby akcja „Za Bugiem” miała na celu „ochronę ludności polskiej” wydaje się bardzo ryzykowne. Do obalenia tej hipotezy może posłużyć przykład ośmioosobowej rodziny polskich przesiedleńców zza Buga, Wasilczuków, zamordowanych 13 kwietnia 1945 r. w Horeszkowicach położonych w gminie Białopole w powiecie hrubieszowskim przez członków oddziału Akcji Specjalnej (AS) NSZ pod komendą plut. Romana Jaroszyńskiego „Romana” bądź sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”. Sprawcy mogli kierować się zarówno chęcią przejęcia majątku ofiar, jak i domniemaniem ich ukraińskiej narodowości<sup>32</sup>. Być może zabójcy wiedzieli, kim tak naprawdę są ich ofiary, a ich obce pochodzenie miało służyć za usprawiedliwienie czynu przed dowództwem.

#### IV. PRZEBIEG PACYFIKACJI WIERZCHOWIN 6 CZERWCA 1945 R. – KONTROWERSJE

W latach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) za niepodważalną uważano wersję wydarzeń, zgodnie z którą 6 czerwca 1945 r. do Wierzchowin weszło zgrupowanie NSZ pod dowództwem kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, mające dokonać pacyfikacji wsi. U schyłku lat 80. w drugim obiegu wydawniczym, a od początku lat 90. XX wieku legalnie, pojawiają się artykuły i publikacje podważające odpowiedzialność podziemia narodowego za przeprowadzenie tej akcji. Jako pierwsza poddała w wątpliwość sprawstwo

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 171–172.

<sup>31</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 281–282.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 277–278, 282.

zbrodni w Wierchowinach przez NSZ prof. Maria Turlejska, historyk związana w przeszłości z Polską Partią Robotniczą (PPR), a od lat 70. XX wieku z opozycją demokratyczną, która w 1986 r. pod pseudonimem Łukasz Socha wydała publikację „Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954”, która ukazała się po raz drugi nakładem londyńskiej oficyny Aneks w 1989 r., a następnie w 1990 r. w Warszawie, wydana przez Niezależną Oficynę Wydawniczą pod zmienionym tytułem „Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie”<sup>33</sup>. Tezy Turlejskiej powieliła w swym reportażu „Śród żywych duchów”, opublikowanym po raz pierwszy w 1990 r. przez londyński Aneks, a wzniowionym dopiero w 2012 r. przez krakowskie wydawnictwo Znak, dziennikarka Małgorzata Szejnert<sup>34</sup>. Autorki koncentrowały się w swych ocenach na atmosferze, która towarzyszyła procesowi 23 oskarżonych o dokonanie zbrodni w Wierchowinach, rozgrywającym się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie od 14 lutego 1946 r. do 19 marca 1946 r. oraz na tym, iż był to pierwszy tak duży proces pokazowy w Polsce Ludowej<sup>35</sup>. Nie dokonywały natomiast analizy zdarzeń, które miały miejsce 6 czerwca 1945 r., poprzestając na twierdzeniach, jakoby „sprawa została sfabrykowana, by przerzucić winę na innych. Pacyfikacja była niewątpliwie dziełem wojska lub KBW [Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego – B.K.] – zemstą na Ukraińcach”<sup>36</sup>, lub też, że „wgląd w akta sprawy (...) przekonuje, że [oskarżeni – B.K.] z Wierchowinami mieli mało wspólnego lub nic”<sup>37</sup>. Maria Turlejska podnosiła fakt, że 30 stycznia 1946 r., na posiedzeniu Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Krajowej Rady Narodowej (KRN), minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz stwierdził, że „obecnie przygotowuje się procesy publiczne sześciu przywódców PAS [Pogotowia Akcji Specjalnej; nazwa stosowana wymiennie z AS – B.K.] na czele z Sokołem [Bolesław Kulimowski, w momencie rozpoczęcia procesu już nie żył – B.K.] i Zenonem [Zygmunt Wolanin – B.K.]”<sup>38</sup>.

Potwierdzenie politycznego charakteru procesu „23”, nazwanego tak od liczby osób na ławie oskarżonych, przynosi raport Nikołaja Sielwanowskiego, sporządzony dla Ławrientija Berii, w którym ów główny doradca NKWD przy

---

<sup>33</sup> Ł. Socha, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Warszawa 1986; Ł. Socha (M. Turlejska), *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Londyn 1989, M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990. Z ostatniego z wymienionych wydań korzystał autor artykułu.

<sup>34</sup> M. Szejnert, *Śród żywych duchów*, Londyn 1990, eadem, *Śród żywych duchów*, Kraków 2012. Autor artykułu korzystał z ostatniego z wymienionych wydań.

<sup>35</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 14–143, M. Szejnert, op.cit., s. 77–81.

<sup>36</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 142.

<sup>37</sup> Ibidem. Parafraza słów Turlejskiej w: M. Szejnert, op.cit., s. 78.

<sup>38</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 87



Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie obarcza odpowiedzialnością za dokonanie pacyfikacji Wierzchowin „bandę AK podporucznika Cybulskiego, znanego pod pseudonimem „Sokół”, zapowiadając jednocześnie przeprowadzenie w Warszawie procesu pokazowego<sup>39</sup>. Sama natura postępowania przed komunistycznym sądem nie dowodzi jednak niewinności oskarżonych. Jak pisał Rafał Wnuk w artykule „Wierzchowiny i Huta”, pochodzącym z 1999 r., „prowadzącym śledztwo zależało na dowiedzeniu się prawdy, gdyż jedynie prawdziwe informacje były użyteczne w walce z podziemiem”<sup>40</sup>.

Inną hipotezą funkcjonującą wśród badaczy sprawy pacyfikacji Wierzchowin od lat 90. ubiegłego stulecia, a negującą odpowiedzialność zgrupowania NSZ kpt. M. Pazderskiego „Szarego” za to wydarzenie, jest ta o rzekomym istnieniu „oddziału pozorowanego” NKWD lub UB, który miał wejść do wsi po wyjściu z niej partyzantów NSZ i wymordować pozostałych przy życiu Ukraińców po wykonaniu przez podziemie narodowe zaplanowanej i uzgodnionej z konspiratorami poakowskiej Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ) egzekucji współpracowników reżimu komunistycznego. Zwolennikiem takiej narracji był na przykład Marcin Zaborski<sup>41</sup>, a współcześnie rozwija ją Anna Grażyna Kister<sup>42</sup>. Pierwotnie założenie o istnieniu „oddziału pozorowanego” łączono z operującą w okolicy Wierz-

---

<sup>39</sup> GARF, f. 9401, op.2, d. 96, l. 332–1. 334, *Czerwiec 1945. Raport N. Seliwanowskiego dla L. Berii o wymordowaniu bezbronnej ludności ukraińskiej przez oddział AK S. Sekuły* [w:] T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki (red.), *Teczka Specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, Warszawa 1998, s. 296–297. Jako że na terenach położonych w pobliżu Wierzchowin operował poakowski oddział Stanisława Sekuły „Sokoła”, redaktorzy opracowujący powyższy zbiór dokumentów z rosyjskich archiwów uznali, że to o niego chodziło Seliwanowskiemu w cytowanym raporcie. W treści dokumentu Seliwanowski pisze jednak o jakimś podporuczniku Cybulskim. Nie musi być to pomyłka – w Związku Radzieckim w trakcie trwania rządów Józefa Stalina fakty miały być przede wszystkim użyteczne politycznie. Jeśli więc autor raportu o zbrodni w Wierzchowinach pisał go dla Ławrientija Berii, możliwe jest, że przypisał sprawstwo zbrodni wymyślonemu dowódcy partyzantów, związanych ze stwarzającą na obszarach II RP wcielonych do ZSRR większe zagrożenie niż NSZ AK. W razie potrzeby umożliwiałoby to wykorzystanie propagandowe takiego wydarzenia także na terytorium Związku Radzieckiego. Por. ze sprawą wymyślonego „Związku Wyzwolenia Ukrainy” i „Polskiej Organizacji Wojskowej”: A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 102–103, T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem i Stalinem*, Warszawa 2011, s. 111–116. Organizacje te, choć nazwą nawiązywały do rzeczywiście istniejących, były mistyfikacjami ze strony radzieckich organów bezpieczeństwa, a pod zarzutem członkostwa w ich szeregach zatrzymywano domniemych wrogów panującego ustroju.

<sup>40</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 74, przypis 6.

<sup>41</sup> M. Zaborski, *Zbrodnia niepopelniona przez NSZ*, „Gazeta Polska”, 37/1994, s. 1–2.

<sup>42</sup> Zob. na przykład: A. Kister, *Nowe pytania w sprawie Wierzchowin*, <https://nowahistoria.in-teria.pl/prl/news-nowe-pytania-w-sprawie-wierzchowin,nld,2330567> [dostęp: 22.05.2019]; A. Kister, *Zagadka Wierzchowin. Mistrzowska propaganda Urzędu Bezpieczeństwa*, <https://www.gazeta-polska.pl/13551-zagadka-wierzchowin-mistrzowska-propaganda-urzedu-bezpieczenstwa> [dostęp: 14.06.2019].

chowin nieafiliowaną grupą Stanisława Sekuły „Sokoła”, która skupiała w swych szeregach miejscową młodzież i dezertersów z WP. Wysznuwano przypuszczenia, iż Sekuła był prowokatorem UB, podszywającym się pod oddział plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła” z NSZ. Kister jest zwolenniczką tezy, wedle której „oddziałem pozorowanym” podszywającym się pod podziemie dowodził Jan Jaszczuk „Nemo”, w okresie okupacji niemieckiej będący partyzantem Armii Ludowej (AL)<sup>43</sup>. W konfrontacji z ogólnodostępną literaturą przedmiotu wydaje się to być nieprawdopodobne, z uwagi na to, że Jaszczuk (występujący także pod nazwiskiem Juszcuk) pracował w UB jedynie do 23 marca 1945 r., a zastępcą kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Chełmie był jedynie do 17 marca 1945 r. Został on usunięty ze służby za „niesumienne wykonywanie obowiązków”, a 6 czerwca 1945 r. być może przebywał już w Kłodzku, gdzie został komendantem posterunku Milicji Obywatelskiej (MO)<sup>44</sup>. Poczyniwszy tę uwagę warto prześledzić, w jakim stanie znajdowały się struktury PUBP w Chełmie w czasie opisywanych w artykule wydarzeń.

Pierwszym kierownikiem chełmskiego PUBP był prawdopodobnie Aleksy Pilipczuk, który w trakcie okupacji niemieckiej należał do Komitetu Powiatowego PPR, posługując się pseudonimem „Leon”. Pełnił on swą funkcję od 1 września 1944 r. do marca 1945 r., kiedy to został zwolniony za brak sumienności w wykonywaniu obowiązków służbowych. Faktycznie już od lutego 1945 r. jego kompetencje przejął nowy kierownik urzędu, Aleksander Gnoiński. Przełożeni z Lublina cenili sobie dokonania Gnoińskiego, oceniając go jako sumiennego kierownika. Gnoiński zginął 25 kwietnia 1945 r. podczas kontroli aresztu PUBP, śmiertelnie raniony przez wartownika. Od tego czasu aż do 25 czerwca 1945 r. formalnie na stanowisku szefa PUBP w Chełmie był wakat, a potem kierownikiem został Feliks Olko, dotychczas pracujący na podobnym stanowisku w Białej Podlaskiej<sup>45</sup>.

27 maja 1945 r. w skład sieci agenturalnej wchodziły zaledwie 42 osoby: 21 agentów i 21 informatorów. 26 członków dotychczasowej agentury UB uznano za niezdolnych do dalszej pracy, 31 zerwało kontakty z prowadzącymi ich pracownikami UB, a 15 wyjechało z powiatu chełmskiego. Po kontroli przeprowadzonej z ramienia Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie przez Jana Wojtasika i Edwarda Łoszaka po 10 czerwca 1945 r. okazało się, że z szeregów agentury chełmskiej bezpieki ubyło kolejnych 10 członków i liczyła ona już tylko 32 osoby, w tym 25 agentów i 7 informatorów. 15 współpracowników UB rekrutowało się spośród chłopstwa, 13 – wywodziło się z inteligencji, a robot-

<sup>43</sup> A. Kister, *Nowe pytania...* op.cit.

<sup>44</sup> J. Pietruszka, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie w latach 1944–1956*, [w:] M. Karwatowska (red.), *Chełm nieznan. Ludzie, miejsca, wydarzenia*, Chełm 2009, s. 257, przypis 9.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 256–257.

ników wśród agentów i informatorów urzędu było zaledwie 4. Funkcjonariusze już wówczas nie dysponowali kompletną dokumentacją dotyczącą utrzymywanej w terenie agentury. Łączność z agentami zamieszkującymi poszczególne gminy podmiejskie była przerwana z powodu aktywności zbrojnych ugrupowań podziemnych. Kontrolerzy zwracali uwagę na nagminne przetrzymywanie więźniów w areszcie UB bez sankcji prokuratora oraz na zbyt częste stosowanie tortur wobec podejrzanych<sup>46</sup>.

Obraz zupełnej dezorganizacji PUBP w Chełmie, wyłaniający się z cytowanego artykułu, czyni mało prawdopodobnym scenariusz mówiący o dokonaniu przez UB prowokacji w Wierzchowinach. Zdając sobie sprawę ze słabości tej wersji, niektórzy badacze z sympatią odnoszący się do podziemia narodowego poszukują innych wariantów przebiegu zdarzeń.

Podczas konferencji w Hucie w gminie Wojsławice 20 września 2015 r., zatytułowanej „Wydarzenia w Wierzchowinach i Hucie z czerwca 1945 roku” Rafał Drabik z lubelskiego Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) w swoim wystąpieniu oskarżył o współudział w zbrodni kolejno: żołnierzy „ludowego” WP, członków UB i NKWD, lokalne komórki AK [podziemia poakowskiego – B.K.], stwierdził też autorytatywnie, że „na pewno w kierunku wsi wysłano też oddział pozorowany, złożony z funkcjonariuszy UB i byłych żołnierzy Armii Ludowej, który jakoby był (...) we ścisłej współpracy z NKWD. Ponadto Drabik przytoczył wersję zdarzeń o nieznanym grupie osób, która miała jakieś zadawnione porachunki z mieszkańcami Wierzchowin”<sup>47</sup>. Scenariusze kreślone przez historyka lubelskiego IPN są zaskakująco zbieżne z tymi, które znalazły się jako możliwe wersje zdarzeń w wydanej dwa lata później publikacji Mariusza Bechty i Wojciecha J. Muszyńskiego „Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956” (Warszawa 2017)<sup>48</sup>. Jest to tym bardziej zastanawiające, że Bechta, również obecny na owej konferencji, pod koniec swojego referatu stwierdził, iż szykuje się do wydania książki poświęconej wydarzeniom w Wierzchowinach, a przed sobą ma lekturę ponad stu tysięcy stron akt prokuratorów IPN<sup>49</sup>.

Pomimo chęci rozprawienia się z „mitem wierzchowińskim”, jak w wypowiedziach przed wydaniem książki Bechta nazwał dominującą w literaturze przedmiotu tezę o wyłącznym sprawstwie NSZ, autor w podrozdziale „NZW

<sup>46</sup> Ibidem, s. 259.

<sup>47</sup> *Historia Huty wciąż żywa*, materiał pochodzący z lokalnej prasy, z nieznanego autorowi tytułu, w zbiorach autora.

<sup>48</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 337–338, przypis 103.

<sup>49</sup> *Konferencja historyczna „Wydarzenia w Wierzchowinach i Hucie z czerwca 1945 roku” – relacja*, <https://mlodziopatriocichelm.blogspot.com/2015/09/konferencja-historyczna-wydarzenia-w.html> [dostęp: 23.05.2019].

a podziemie poakowskie w Okręgu Lubelskim”, poprzedzającym fragment „Rekonstrukcja zdarzeń: Wierzchowiny – Huta”, przytacza jako kontekst zdarzeń szczegóły dotyczące nie Wierzchowin w gminie Siennica Różana powiatu krasnostawskiego województwa lubelskiego, a Wierzchowiny w gminie Żółkiewka tegoż samego powiatu. Na przykład Paweł Małocha (a nie Paweł Małoch, jak chce autor „Przeciwko Pax Sovietica”) w 1939 r. był organizatorem Milicji Czerwonej w Wierzchowinie, nie w Wierzchowinach<sup>50</sup>. Na to, iż nie była to zwyczajna pomyłka ze strony badacza zdaje się wskazywać fakt, iż już po premierze książki w TVP 3 Lublin wyemitowano 16 grudnia 2017 r. film Bogny Bender-Motyki „Niewyjaśniona historia”, w którym obok ówczesnego szefa publicystyki TVP, Tadeusza Płużańskiego, ginekologa-regionalisty z Krasnegostawu Leszka Janeczka czy świadków pacyfikacji Chłaniowa i Władysławina w gminie Żółkiewka, wypowiedział się i Bechta. W dokumencie TVP 3 Lublin łączono niezwiązane ze sobą wydarzenia z gminy Żółkiewka, w tym z położonej na jej obszarze Wierzchowiny, i Wierzchowin z gminy Siennica Różana.

Także próba udowodnienia przez autora współsprawstwa zbrodni w Wierzchowinach przez podziemie poakowskie, a konkretniej – oddział por. Bolesława Sobieszczańskiego „Pingwina” w konfrontacji z ogólnodostępnymi źródłami jest skazana na niepowodzenie. W opublikowanych w 2017 r. w Zamościu wspomnieniach Jana Turowskiego „Historia OP 9” znajdujemy informację o udaremniionych przez obławę wojsk NKWD oraz oddziałów UB za zgrupowaniem NSZ kpt. M. Pazderskiego „Szarego” planach rozbicia przez grupę Sobieszczańskiego więzienia UB w Chełmie:

Tą poważniejszą akcją miało być rozbicie więzienia w Chełmie. Tam, tak jak w Janowie, więziono żołnierzy AK, głównie z obwodu hrubieszowskiego. Na odprawie w Szerówce, pod koniec maja inspektor „Irka” [Marian Gołębiowski] w obecności komendanta obwodu ppor. Michała Polaka „Żelaznego”, zlecił tę robotę „Podkowie” [mjr Tadeusz Kuncewicz „Podkowa – B.K.]. W pierwszych dniach czerwca na koncentrację w Pańskiej Dolinie stawili się plutony „Mafa” [plut. Marian Mijański „Maf”] i „Urszuli” [por. Roman Szczur „Urszula”]; po drodze miał dołączyć „Pingwin” [por. Bolesław Sobieszczański]. W Tuczępach koło Grabowca, pod presją miejscowych władz AK, marsz na Chełm został wstrzymany. Powodem tego była gigantyczna operacja sił bezpieczeństwa i NKWD przeciwko oddziałom NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, który 6 czerwca spacyfikował ukraińską, prokomunistyczną wieś Wierzchowiny koło Siennicy Różanej. Na styku 3 powiatów trwała pożoga...<sup>51</sup>.

Wspomnienia żołnierza podziemia poakowskiego nie mogą być wyłącznym dowodem na brak udziału w opisywanych wydarzeniach formacji partyzanckich wywodzących się z AK. Jednakże wersję o wyłącznym sprawstwie NSZ udało się

<sup>50</sup> S. Lisik, op.cit., s. 53.

<sup>51</sup> J. Turowski, *Historia OP 9*, Zamość 2017, s. 73.

autorowi potwierdzić u źródła. 1 marca 2018 r. powstała relacja prawdopodobnie ostatniego wówczas żyjącego uczestnika pacyfikacji Wierzchowin, urodzonego w 1930 r. por. Mirosława Kellera<sup>52</sup> pochodzącego z Holatyna Dolnego koło Beresteczka na Wołyniu. W rozmowie, w której głównym tematem były zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia, udało się poruszyć także wątek pacyfikacji Wierzchowin. Por. Keller, podkreślając, że wraz z bratem Michałem stał na obstawie wsi, potwierdził to, iż jedynymi wojskami uczestniczącymi w działaniach w miejscowości były oddziały NSZ, oraz że rozkaz przeprowadzenia akcji otrzymano od wyższego dowództwa. Zaprzeczał natomiast faktom mordowania przez członków NSZ ukraińskich kobiet i dzieci, utrzymując, iż zabijano Ukraińców według ściśle opracowanej listy. Samą akcję tłumaczył potrzebą pokazania przez Polaków własnej siły wobec tego, co stało się na Wołyniu, oraz potrzebą odwetu za rzekomy mord na ludności polskiej wioski przy granicy<sup>53</sup>.

Chociaż nie udało się zidentyfikować miejsca domniemanej zbrodni na Polakach, będącej jakoby przyczyną wydarzeń w Wierzchowinach, i potwierdzić istnienia takiej pacyfikacji, istnieje możliwość, że wiadomości o takim epizodzie mogły być elementem narracji dowództwa oddziałów NSZ (w tym przypadku grupy st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”), mającej przekonać wahających się partyzantów co do celowości wymordowania ukraińskiej ludności Wierzchowin oraz innych, leżących na szlaku marszu zgrupowania NSZ wsi o mieszanym składzie etnicznym: wymienia się tu Kasiłan<sup>54</sup>, Matcze, Kopyłów<sup>55</sup>. Należy w tym miejscu wspomnieć, że według cytowanych przez Mariusza Zajączkowskiego ustaleń Janusza Wrony<sup>56</sup> około 30% stanu osobowego zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” mieli stanowić byli żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Mirosław Piotrowski koryguje te szacunki, podając, iż wywodzący się z Wołynia partyzanci stanowili ogromną większość oddziału<sup>57</sup>.

---

<sup>52</sup> Por. Mirosław Keller zmarł 23.09.2019 r.

<sup>53</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora. Autorowi nie udało się ustalić, co to była za wioska – być może był to tylko pretekst, mający wyjaśniać żołnierzom celowość pacyfikacji. W dniach 1 i 2 czerwca 1945 r. w Deputyczach Królewskich-Kolonii i w kolonii Wojniaki miały miejsce zinterpretowane przez Mariusza Bechtę i Wojciecha J. Muszyńskiego jako pacyfikacja tych wsi obławy na akowców, w których – zdaniem Bechty i Muszyńskiego – brali udział mieszkańcy Wierzchowin narodowości ukraińskiej; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 333. Opis zajść w Deputyczach Królewskich-Kolonii i w kolonii Wojniaki: M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 298. Zdaniem Zajączkowskiego w starciach z UB i NKWD w dniach 1–2 czerwca 1945 r. zginęły 3 osoby, należące prawdopodobnie do siatki oddziału NSZ plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”.

<sup>54</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 182.

<sup>55</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 329.

<sup>56</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 299, za: J. Wrona, *Wierzchowiny – zbrodnie rozpoznane?*, „Nasze Słowo” 1995, nr 40.

<sup>57</sup> M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009, s. 68.

Z kolei por. Mirosław Keller w swej relacji oceniał, iż tylko w jego grupie, dowodzonej przez st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemstę”, znajdowało się około trzydziestu osób, które były świadkami rzezi wołyńskiej<sup>58</sup>. Lokalny badacz Jerzy Masłowski sporządził deklarowaną jako niepełna listę członków oddziału Walewskiego, liczącą prawie sto osób. Jeśli jego dane są zbliżone do rzeczywistej liczby konspiratorów, a w pozostałych oddziałach zgrupowania „Szarego” liczba żołnierzy pochodzących z Wołynia nie była znacząco wyższa, oznaczałoby to, iż bliższa prawdzie jest liczba podawana przez Janusza Wronę<sup>59</sup>.

Wydaje się, że wydarzenia z okresu „akcji antypolskiej” Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na Wołyniu miały duży wpływ na postępowanie podkomendnych dowódców NSZ. Wysoce prawdopodobne jest to, iż gdyby nie przeprowadzono tak szeroko zakrojonej operacji przeciwko polskiej ludności, pacyfikacja Wierchowin nie doszłaby do skutku. Mirosław Keller w relacji udzielonej autorowi 1 marca 2018 r. wspominał, iż przed wojną relacje jego rodziny z sąsiadami pochodzenia ukraińskiego były bardzo dobre, a gdy w trakcie działań wojennych powrócił na rodzinny Wołyn z Rosji, to znajomy Ukrainiec ostrzegł go, by nie przyznawał się do tego, że jest Polakiem<sup>60</sup>. Najpewniej to krwawy przebieg konfliktu ukraińsko-polskiego sprawił, iż wielu późniejszych sprawców zbrodni zaczęło szukać zemsty na ukraińskiej ludności cywilnej. Nie tłumaczy to jednak postępowania dowództwa zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”.

Można ocenić, iż decydujące znaczenie dla tego ostatniego miało zawarcie 21 maja 1945 r. porozumień polsko-ukraińskich w przysiółku Żar (Żary) koło Rudy Różanieckiej. W ich wyniku poakowskie podziemie antykomunistyczne (DSZ, potem Wolność i Niezawisłość – WiN) oraz UPA przestały walczyć ze sobą, a w późniejszym okresie zorganizowały nawet kilka wspólnych akcji zbrojnych i propagandowych<sup>61</sup>. Dla podziemia narodowego wchodzenie w jakiegokolwiek układy z Ukraińcami wydawało się w owym czasie sprzeniewierzeniem się polskim interesom, toteż mogło ono chcieć unieważnienia powziętych w Żarze wspólnych decyzji<sup>62</sup>. 20 maja 1945 r. szef sztabu Okręgu Lublin NSZ, mjr Zygmunt Roguski „Feliks”, „Perkuła”, wydał rozkaz podległym sobie od-

<sup>58</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>59</sup> J. Masłowski, *Skład osobowy oddziału NSZ „Zemsty” – Eugeniusza Walewskiego z Siedliszcza* <http://jermaslowski.pl/blog/podziemie-antykomunistyczne/sklad-osobowy-oddzialu-nsz-%E2%80%9Ezemsty%E2%80%9D-eugeniusza-walewskiego-z-siedliszcza/> [dostęp: 07.06.2019].

<sup>60</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>61</sup> M. Zajączkowski, W. Pięciak, *Konflikt i porozumienie*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/konflikt-i-porozumienie-22315> [dostęp: 08.06.2019]; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 227–230. Chodzi na przykład o wspólny atak na Hrubieszów w nocy z 27 na 28 maja 1946 r.

<sup>62</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 271; idem, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 242, 254, 624.

działom, aby te rozpoczęły akcję „likwidowania band ukraińskich” we wschodniej i południowej części powiatu Hrubieszów<sup>63</sup>. Z kolei w tym samym czasie, w którym odbywały się rokowania pomiędzy podziemiem poakowskim a UPA w Żarze (21 maja), w kolonii Stefanów w gminie Wiszniewice powiatu chełmskiego doszło do spotkania przedstawicieli NSZ oraz DSZ, na którym uzgodniono wydanie wspomnianych już wyroków śmierci na 17 Ukraińcach i 2 Polakach z Wierzchowin – współpracownikach reżimu komunistycznego. Jeszcze tego samego dnia doszło jednak do kolejnej odprawy, tym razem już tylko dowódców NSZ (kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, kpt. Jana Morawca „Henryka”, kpt. Władysława Żwirka „Wysokiego”, st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, ppor. Zbigniewa Góry „Jacka” i sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”), w Krowicy w powiecie chełmskim lub w obrębie Kolonii Albertów, położonej w gminie Brzeziny powiatu lubelskiego, podczas którego najprawdopodobniej zdecydowano się zmienić ustalone wraz z podziemiem poakowskim zamierzenia i zaostrzyć przebieg planowanych w Wierzchowinach działań<sup>64</sup>.

O zmienionych planach swego dowództwa przypuszczalnie nie wiedział piętnastoletni wówczas por. Mirosław Keller, gdyż utrzymywał w swej relacji, jakoby akcja w takim kształcie, w jakim została przeprowadzona, była uzgodniona z odpowiednimi czynnikami podziemia poakowskiego<sup>65</sup>.

#### IV. REKONSTRUKCJA PRZEBIEGU ZDARZEŃ

Przed akcją nastąpiła koncentracja grup partyzanckich NSZ w lesie położonym koło Ostrowa Krupskiego. Wkraczając do Wierzchowin partyzanci postanowili wykorzystać fakt, iż w owym czasie nagłaśniano propagandowo powroty oddziałów WP spod Berlina oraz informowano cywili o ich planowanych przemarszach. Podszywając się pod żołnierzy WP, z wpiętymi w mundury kwiatami, zgrupowanie zorganizowało defiladę przez wieś, po czym członkowie NSZ odstawili tabory do lasu i wrócili do miejscowości, gdzie zaczęli legitymować ludność i zabijać Ukraińców<sup>66</sup>. Wjazd kolumny NSZ do Wierzchowin został uwieczniony na fotografii wykonanej przez ppor. Władysława Ulanowskiego „Wartę”, z zawodu fotografa, który pełnił rolę łącznika pomiędzy poakowskim oddziałem

---

<sup>63</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 513.

<sup>64</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 73–74; M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 271; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 329.

<sup>65</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>66</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 76; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 333–334. Bechta i Muszyński uważają, że podwoły pozostały we wsi w trakcie pacyfikacji.

kpt. Bolesława Flisiuka „Jaremy” a lubelską bojówką NSZ Jarosława Olejnickiego „Jara”. Do 10 lipca 1945 r., kiedy wraz z kpt. Władysławem Żwirkiem „Wysokim” został aresztowany na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie, Ulanowski należał zarówno do podziemia poakowskiego, jak i NSZ<sup>67</sup>. Zdjęcie jego autorstwa trafiło 6 lipca 1945 r. w ręce krakowskiego UB, po nieudanym napadzie bojówki „Jara”, która na polecenie szefa KZW ppłk. Tadeusza Zielińskiego „Wujka” udała się do Krakowa, na skład drożdży przy ul. Św. Jana<sup>68</sup>.



Fotokopia ze zdjęcia przedstawiającego wjazd kolumny NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” do Wierzchowin, 06.06.1945 r.<sup>69</sup>

<sup>67</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 141; M. Szejnert, op.cit., s. 79; *Mieszkańcy Ziemi Chełmskiej polegli i pomordowani z rąk komunistów* <http://jerymaslowski.pl/blog/zbrodnie-komunistyczne/mieszkanicy-ziemi-chelmskiej-polegli-i-pomordowani-z-rak-komunistow/#more-429> [dostęp: 08.06.2019]. Ulanowski miał przekazywać „Jaremi” pieniądze pochodzące z napadów „Jara”. Spis napadów: M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 325. Informacja o aresztowaniu Ulanowskiego i Żwirka: M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 350.

<sup>68</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 325.

<sup>69</sup> IPN Kr 140/975.



W odróżnianiu Ukraińców od Polaków w Wierzychowinach pomagał nauczyciel z polskiej szkoły, Józef Kazanowski. Zdaniem Stanisława Lisika miał zostać zmuszony do tego przez partyzantów<sup>70</sup>. Po zakończeniu akcji miał ująć z miejsca zdarzenia razem z żołnierzami zgrupowania NSZ, a następnie zamieszkać na Ziemiach Odzyskanych. Ostatnią informację zdaje się potwierdzać zapis z rejestru mieszkańców gminy Siennica Różana, który informuje o tym, że żona Kazanowskiego 10 października 1945 r. wymeldowała się czasowo do Legnicy, położonej w ówczesnym województwie wrocławskim<sup>71</sup>.

Podobnie jak sprawcy rzezi wołyńskiej, wymagający niekiedy od swych potencjalnych ofiar przeżegnania się w sposób charakterystyczny dla prawosławnych, członkowie NSZ za rozstrzygający o życiu lub śmierci danej osoby szczególnie uznawali umiejętność przeżegnania się po katolicku. Przeważającą część ofiar prawdopodobnie rozstrzelano, przy czym niektóre przed śmiercią torturowano<sup>72</sup>. Nie jest możliwe uzyskanie pewności co do prawdziwości tych informacji z uwagi na to, iż pogrzebane w położonych w swej bezpośredniej bliskości zbiorowych grobach 7 czerwca 1945 r. zwłoki układano na sobie warstwami, które przesypano wapnem. Po przybyciu do Wierzychowin specjalnej komisji badającej wydarzenia z 6 czerwca dokonano natomiast jedynie częściowej ekshumacji jednej z mogił<sup>73</sup>.

Kontekst, w jakim dokonywano czynności wyjaśniających okoliczności zdarzenia, jak i pokazowy charakter późniejszego procesu uczestników zbrodni sprawia, że podawana w literaturze liczba 194 ofiar<sup>74</sup> bywa podważana przez środowiska zbliżone do kręgów kombatanckich NSZ. Postulują one przeprowadzenie w miejscu pochówku ofiar ekshumacji, które miałyby dowieść, ile osób i w jaki sposób zostało zamordowanych podczas pacyfikacji Wierzychowin<sup>75</sup>. Z uwagi na właściwości chemiczne wapna taki zamiar wydaje się być skazany na porażkę, przy czym niższa niż ustalona na podstawie literatury przedmiotu liczba ciał zachowanych w zbiorowym grobie mogłaby posłużyć za pretekst do kwestionowa-

<sup>70</sup> S. Lisik, op.cit., s. 263.

<sup>71</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 288, za: Archiwum Gminy Siennica Różana, Rejestr mieszkańców wsi Wierzychowiny, Wesołówka Wierzychowińska i majątek Wierzychowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski b.d.

<sup>72</sup> M. Zajączkowski, „Pod znakiem króla Daniela...”, op.cit., s. 176. Informacja o torturowaniu ofiar NSZ-owców: Tegoż, *Spór...*, op.cit., s. 287, także: R. Wnuk, op.cit., s. 77–78.

<sup>73</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 287, 290, M. Bożko, *Mord w Wierzychowinach* <https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/mord-w-wierzychowinach,n,1000046050.html> [dostęp: 09.06.2019]. Ofiary mordu pogrzebali zmuszeni do tego przez pozostałych przy życiu ukraińskich sąsiadów Polacy.

<sup>74</sup> G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997, s. 151, R. Wnuk, op.cit., s. 77, M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 283

<sup>75</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 338, *Wniosek ŻŻ NSZ o ekshumację w Wierzychowinach!* <http://www.podziemiezbrojne.pl/?p=139> [dostęp: 10.06.2019].

nia zrekonstruowanego na podstawie zeznań i wspomnień świadków przebiegu wydarzeń<sup>76</sup>. Sprzyjać temu zabiegowi mogą różnice między listą ofiar sporządzoną przez badaczy z okresu PRL, Ireneusza Cabana i Edwarda Machockiego, a danymi z rejestru mieszkańców gminy Siennica Różana, według których 14 osób z listy 191 ofiar sporządzonej przez autorów wyjechało do USRR, a 11 zginęło jeszcze w trakcie okupacji niemieckiej<sup>77</sup>. Własną listę, obejmującą nazwiska 194 ofiar, sporządził Roman Matwiczyna z Lublina. Znajduje się ona jednak w prywatnych zbiorach Archiwum Ukraińskiego Eugeniusza Miśło, stąd z jej zawartością mogą zapoznać się tylko nieliczni<sup>78</sup>.

V. ROZBICIE ZGRUPOWANIA NSZ  
KPT. MIECZYŚŁAWA PAZDERSKIEGO „SZAREGO”  
POD HUTĄ. PROCES POGOTOWIA AKCJI SPECJALNEJ (PAS) NSZ  
W WARSZAWIE. WYKORZYSTANIE PROPAGANDOWE ZBRODNI  
PRZEZ REŻIM KOMUNISTYCZNY

Po zakończeniu akcji i ograbieniu wsi wojska zgrupowania NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” udały się w kierunku na wieś Sielec. Pacyfikacja zaalarmowała stacjonującą w pobliskim Krasnymstawie grupę wojsk NKWD, a jeszcze przed nią do Wierchowin dotarło UB oraz MO i czterdziestoosobowy oddział wsparcia z Oficerskiej Szkoły Artylerii w Chełmie. Pomimo posiadania własnych pojazdów (ciągarówek Studebaker oraz samochodu pancernego) członkom tej pierwszej obławy za wycofującym się zgrupowaniem Pazderskiego nie udało się doprowadzić do jego rozbicia. Zastali przygotowanych do przyjęcia potyczki partyzantów, którzy odparli atak<sup>79</sup>. Około dziesiętnastej trzydzieści 6 czerwca 1945 r. dotarła do Wierchowin z Krasnegostawu około trzydziestoosobowa grupa żołnierzy 98 pułku pogranicznego NKWD pod dowództwem kapitana Bielika, który wysłał za uciekającym zgrupowaniem NSZ oddział st. lejtnanta Podojnikowa, składający się z żołnierzy NKWD, UB, WP oraz milicjantów. Pod Kasilanem w powiecie chełmskim doszło do kolejnej potyczki, tym razem z liczącym około 70 ludzi oddziałem NSZ

<sup>76</sup> Na przykład Anna Grażyna Kister twierdzi, że w Wierchowinach NSZ zabiły maksymalnie do 42 osób, a reszta wyjechała później do USRR: A. Kister, *Wierchowiny*, „Nasza Polska” 2003, nr 5, s. 10–11.

<sup>77</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 290, przypis 111.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 294, przypis 117.

<sup>79</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 80–81; M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 289; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 339–340.

plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”. Zaskoczona atakiem grupa partyzantów poniosła ciężkie straty; „Sokół” został śmiertelnie ranny, zginęło 28 żołnierzy NSZ, a jeden dostał się do niewoli. Po stronie NKWD śmiertelnie rannych zostało dwóch oficerów<sup>80</sup>.

Prócz wymienionych wyżej działań chełmski UB sformował w nocy z 6 na 7 czerwca 1945 r. oddział pozorowany UB por. Zygmunta Opalki „Mundka”, byłego członka Armii Ludowej (AL), który działał w ścisłej współpracy z enkawudzistami i podszywał się pod AK. Chociaż następna doba nie przyniosła informacji rozstrzygających o losach zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, 8 czerwca 1945 r. NKWD schwytała dezertera z oddziałów podziemia, wcielonego do NSZ milicjanta Ganderskiego z Chełma. To od niego dowiedziano się, że oddziały „Szarego” przebywały niedawno w lesie w pobliżu wsi Białopole, co sprawiło, że 9 czerwca 1945 r. grupa kpt. Bielika pojawiła się właśnie na tym terenie. Wysłano zwiad lejtnanta Jelisiejewa, dzięki któremu udało się zlokalizować miejsce pobytu NSZ-owców – wieś Huta w gminie Wojsławice powiatu chełmskiego<sup>81</sup>.

Atak na pozycje zajmowane przez partyzantów poprzedzony został rozpoznaniem terenu przez podszywającą się pod AK grupę por. Zygmunta Opalki. Nawiązała ona łączność ze zgrupowaniem kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, po czym sporządzono plan zlikwidowania oddziału<sup>82</sup>. „Byliśmy prawie że rozbici” – oceniał por. Mirosław Keller uderzenie sił bezpieczeństwa i NKWD na zgrupowanie kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, które nastąpiło 10 czerwca 1945 r. o 06:00 rano, gdy żołnierze NSZ szykowali się do wymarszu. W wyniku zaskoczenia partyzantów przez dwie radzieckie grupy szturmowe: pieszą kpt. Alczikowa i poruszającą się transporterem opancerzonym st. lejtnanta Gorielowa (łącznie około 50 żołnierzy) już w pierwszej fazie uderzenia zginęło około 50 członków NSZ, w tym dowódca zgrupowania, kpt. Mieczysław Pazderski „Szary”. Kolejnych 20 partyzantów zginęło, próbując przebić się przez zaporę ogniową na moście wiodącym w stronę wsi Putnowice Dolne (dziś Putnowice Wielkie). Kolejne zasadzki rozstawiono na drogach wiodących w kierunku wsi Aurelin i Feliksów. Po południu 10 czerwca 1945 r. do Huty dotarła grupa ppłk. Dimitrija Miedwediewa, składająca się z 80 członków

---

<sup>80</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 81; M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 289–290; G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014, s. 278.

<sup>81</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 82; G. Motyka, op.cit., s. 279. Mariusz Bechta i Wojciech J. Muszyński nie wykluczają, że grupa Opalki mogła powstać „kilkanaście godzin wcześniej”. Nie podają jednak żadnych dowodów potwierdzających tę hipotezę.

<sup>82</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 300.

NKWD. Przeczesując lasy, oddział Miedwiediewa wymordował kolejnych kilkunastu członków NSZ. Poszukiwania partyzantów trwały jeszcze 11 czerwca i były prowadzone w Hucie oraz okolicznych wsiach, w których zabito jeszcze 12 żołnierzy podziemia. W sumie z rąk komunistów w samej wsi zginęło 138 żołnierzy, a licząc wraz ze zmarłymi w okolicy Huty – 170 partyzantów. Większych strat nie poniósł jedynie oddział st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, do którego należał składający relację autorowi niniejszego artykułu por. Mirosław Keller. Sam Keller przebił się lasem do jednej z akowskich wiosek, gdzie zdał broń, a po pewnym czasie udał się na zachód, ku Ziemiom Odzyskanym<sup>83</sup>. Podczas ataku sił bezpieczeństwa i wojsk NKWD wieś Huta została spalona<sup>84</sup>.

Na losie zgrupowania NSZ zaważyła nieostrożność jego dowództwa. Według przekazów świadków, wkroczywszy do Huty partyzanci mieli za jego zgodą spożywać alkohol, urządzono festyn ludowy, nie wystawiając ponadto dostatecznej ilości wart i posterunków. Chociaż mieszkańców wsi zapewniano, że pod opieką oddziałów NSZ nic im się nie stanie, ignorowano kolejne ostrzeżenia posłańców z operującego w okolicy podziemia poakowskiego<sup>85</sup>.

„Pili żołnierze i pili mieszkańcy, ale nie było dwu beczek spirytusu, tylko jedna” – miał usprawiedliwiać postępowanie żołnierzy NSZ jeden z członków zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” w rozmowie z Kazimierzem Stopą, regionalistą ze Stowarzyszenia Miłośników Wojsławic, autorem pracy „Wieś Huta. Jej dzieje – przyroda – ludzie”<sup>86</sup>. Z kolei mieszkańcy wsi, którzy w trakcie bytności konspiratorów NSZ w ich miejscowości próbowali nakłonić partyzantów do odejścia, zwracali uwagę na lekkomyślność dowództwa oddziałów<sup>87</sup>.

Skutkiem wydarzeń z czerwca 1945 r. była szeroka akcja propagandowa władz „Polski Ludowej” zwrócona przeciwko NSZ. Jej elementem był prowadzony przez ppłk. Alfreda Janowskiego proces pokazowy z 14 lutego – 19 marca

---

<sup>83</sup> G. Motyka, op.cit., s. 279–281, Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>84</sup> Wydarzenie to do dzisiaj pozostaje w pamięci lokalnej społeczności. W Hucie upamiętnia je pomnik: por. *Bolesne wspomnienia. 70 rocznica pacyfikacji wsi Huta* <http://gkksitwojslawice.naszdomkultury.pl/wydarzenia/2015-r/n,bolesne-wspomnienia-70-rocznica-pacyfikacji-wsi-huta> [dostęp: 11. 06.2019].

<sup>85</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 82; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 343–344.

<sup>86</sup> K. Stopa, *Wieś Huta. Jej dzieje – przyroda – ludzie*, Wojsławice 2003, s. 188.

<sup>87</sup> Relacja Edwarda Sitarza z 15.06.1956 w zbiorach Kazimierza Stopy, [w:] K. Stopa, op.cit., s. 252–253.

1946 r. Szeroko komentowany na łamach reżimowej prasy<sup>88</sup>, został wspomniany także w Polskiej Kronice Filmowej<sup>89</sup>.

Opisując przebieg postępowania karnego przed warszawskim sądem Mariusz Bechta i Wojciech Muszyński zwracają uwagę na miejsce rozprawy (Teatr Mialickiej przy ul. Karowej w Warszawie) oraz na metody śledczych takie jak bicie, długotrwałe przesłuchania czy przetrzymywanie w ciemnych i zimnych pomieszczeniach w celu złamania psychiki oskarżonych. Proces zakończył się wydaniem dziewięciu wyroków śmierci, z których wykonano siedem, ponieważ w przypadku ppor. Józefa Nowaka „Rasława” oraz plut. Franciszka Szołocha „Pogromcy” Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wydane już wyroki, przekazując ich sprawy do ponownego rozpatrzenia<sup>90</sup>.

Proces „23” nie był jedynym postępowaniem wytoczonym domniemanym sprawcom zbrodni w Wierzchowinach i ich przełożonym. W marcu 1946 r. zatrzymano ppłk. Tadeusza Zielińskiego „Wujka”, który najprawdopodobniej był *spiritus movens* akcji o kryptonimie „Za Bugiem”<sup>91</sup>. W wyniku trwającego do początków 1947 r. postępowania skazano go wraz z innymi członkami Komendy Głównej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) na karę śmierci, którą następnie zamieniono (jako jedynemu skazanemu) na 15 lat pozbawienia wolności. Zieliński opuścił więzienie w 1956 r., otrzymując urlop zdrowotny, a następnie warunkowe zwolnienie<sup>92</sup>.

Fakt obniżenia wyroku osobie kierującej pracami zarówno Komendy Ziemi Wschodnich, obejmującej Okręg XVI NSZ (Lublin) i prawdopodobnie także Komendę Okręgu Rzeszów NZW, jak i Obszaru II NZW, odpowiedzialnej prawdo-

---

<sup>88</sup> *Proces NSZ przed sądem w Warszawie*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 46, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/edition/90802?id=90802> [dostęp: 15.06.2019]; *Szósty dzień procesu bandy NSZ. „Komendanci z krótką pamięcią”*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 52, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/96276/edition/90808/content?ref=desc> [dostęp: 15.06.2019]; *Proces NSZ w Warszawie. Dalszy ciąg oskarżenia*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 68, s. 4, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/edition/90824?id=90824> [dostęp: 15.06.2019]; *Proces NSZ w Warszawie. Prokurator żąda kary śmierci dla głównych oskarżonych*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 69, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/96293/edition/90825/content?ref=desc> [dostęp: 15.06.2019]; *Proces NSZ w Warszawie. Przemówienia obrońców*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 71, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/edition/90827?id=90827> [dostęp: 15.06.2019]; *Sprawiedliwości staje się zadość. Kara śmierci dla bratobójców z NSZ. Ogłoszenie wyroku w procesie warszawskim*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 78, s. 1, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/96302/edition/90834/content?ref=desc> [dostęp: 15.06.2019].

<sup>89</sup> *PolskaKronikaFilmowa10/1946*, <https://www.youtube.com/watch?v=MaUZCdJQoEg&t=1s> [dostęp: 20.06.2019].

<sup>90</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 492–494.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 355.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 495, 497–498.

podobnie nie tylko za los zamordowanych przez NSZ Ukraińców z Lubelszczyzny, lecz także tych zabitych przez oddział Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka” z Rzeszowszczyzny, wydaje się być zastanawiający<sup>93</sup>. Bez wglądu w akta sprawy nie wiadomo, jakie czynniki zaważyły na decyzji stalinowskiego sądu, przy czym warto zauważyć, że jeszcze łagodniej z Zielińskim obszedł się wymiar sprawiedliwości już wolnej Rzeczypospolitej.

28 stycznia 1992 r., kilkanaście dni po swojej śmierci, ppłk Tadeusz Zieliński „Wujek” został zrehabilitowany wyrokiem sądowym<sup>94</sup>.

#### V. ŚLEDZTWO IPN. WPŁYW PACYFIKACJI WIERZCHOWIN NA WSPÓŁCZESNE RELACJE POLSKO-UKRAIŃSKIE

Po powstaniu Instytutu Pamięci Narodowej i Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu możliwe stało się badanie na nowo spraw, których rozstrzygnięcia mogły mieć w PRL charakter polityczny. Jedno ze śledztw pionu prokuratorskiego IPN w Lublinie, czyli Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, dotyczyło sprawy pacyfikacji Wierzchowin. 30 września 2011 r. Komisja postanowiła umorzyć sprawę (sygn. S 61/07/Zi), przyjmując za możliwe następujące wersje zdarzeń:

1) Zabójstw dokonali żołnierze NSZ ze zgrupowania „Szarego” 2) Rzezi, po odejściu partyzantów, dokonała pozorowana grupa, rekrutująca się z funkcjonariuszy BP [Bezpieczeństwa Publicznego – B.K.], „ludowego” WP lub NKWD, i 3) Był to samosąd, dokonany przez mieszkańców sąsiednich wiosek, z zemsty za wcześniejszy terror, siany przez uzbrojonych mieszkańców Wierzchowin<sup>95</sup>.

W świetle ustaleń historyków takich jak Mariusz Zajączkowski, Rafał Wnuk czy Grzegorz Motyka, a także ujawnionego w niniejszym artykule świadectwa por. Mirosława Kellera, utrzymywanie w mocy jako równoprawnych wersji mówiących o dokonaniu zbrodni przez grupę pozorowaną UB bądź NKWD oraz o rzekomym samosądzie mieszkańców sąsiednich wiosek wydaje się być nieuzasadnio-

<sup>93</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 184; M. Surdej, *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018, s. 101, 238–239.

<sup>94</sup> Zieliński Tadeusz, ps. „Wujek”, „Dyzma”, „Stanisław Uherski”, „Ryszard Winiarski”, <https://www.nsz.com.pl/index.php/zyciorysy/888-zieliski-tadeusz-ps-qwujekq-qdyzmaq-qstaniaw-uherskiq-qryszard-winiarskiq> [dostęp:15.06.2019]. Na temat działań „Wołyniaka” wobec Ukraińców zob.: T. Bereza, *Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013; G. Motyka, op.cit., s. 266–267; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 177–184.

<sup>95</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 337–338, przypis 103.

ne. Nie jest wiadome autorowi, czy prokurator IPN poszukiwał żyjących jeszcze sprawców pacyfikacji i czy podjął próbę ich przesłuchania, należy natomiast odnotować, iż w pierwszej dekadzie XXI wieku nie było to jeszcze niemożliwe.

Brak ostatecznego rozstrzygnięcia tego, kto był odpowiedzialny za przebieg wydarzeń z 6 czerwca 1945 r., oraz jednoznacznej interpretacji ich przyczyn sprawia, iż także klasyfikacja prawna tego epizodu wspólnej polsko-ukraińskiej historii XX stulecia może sprawiać trudności. Autor niniejszego artykułu przychylił się do opinii Grzegorza Motyki, który interpretuje pacyfikację Wierzchowin jako pojedynczy „akt ludobójstwa”, zaznaczając zarazem, że NSZ nie były w stanie przeprowadzić czystki etnicznej na tak gigantyczną skalę, jak zrobiła to UPA z ludnością polską na Wołyniu<sup>96</sup>. Za przyjęciem takiej interpretacji przemawiają deklaracje samych członków NSZ w ich organie prasowym o tytule „Szczerbiec”. W numerze z 23 czerwca 1945 r. wychodzący w Puchaczowie na Lubelszczyźnie periodyk zamieścił artykuł pt. „Nasz front wschodni Polski”, w którym stwierdzano między innymi:

Zasada samostanowienia narodów o sobie jest wykładnikiem dojrzałości i niezależności politycznej, której zewnętrznym wyrazem w Narodzie Polskim było spontaniczne stworzenie frontu walki o swój byt z najeżdżącą germańskim i hordami barbarzyńskiego wschodu. Walka ta jest bezkompromisowa i wymagająca od każdej jednostki wyraźnego zdeklarowania bodźca na Polaka lub nie Polaka. Wasser Polaków nie może być i nie będzie. (...) Wierzchowiny były jednym z wielu przykładów panoszenia się pasożyta hajdamackiego, który za Bugiem morduje Polaków w otwartej walce, a z tej strony wchodzi do resortu, do PPR i likwiduje Polaków. Za zbrodnie te spotkała ich kara i spotka każdego zdrajcę. [...] Do Wierzchowin się nie tylko przyznajemy, ale zapowiadamy niejedno Psie Pole hajdamaczyzny. To jest odpowiedź na zabużańskie mordy, dokonywane na bezbronnej polskiej ludności<sup>97</sup>.

Zbrodnia w Wierzchowinach, podobnie jak analogiczna akcja w Piskorowicach na Rzeszowszczyźnie, dokonana 18 kwietnia 1945 r. przez oddział Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NOW – NZW) kpt. Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka”, pozostają w optyce ukraińskich badaczy w cieniu takich wydarzeń jak wymordowanie przez poakowski oddział por. Józefa Bissa „Wacława” Pawłokomy w marcu 1945 r. Zagadnienie poruszał w swej pracy „Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947” Wołodmyr Wiatrowycz, przypisując odpowiedzialność za dokonanie mordu w Wierzchowinach poakowskiemu oddziałowi Stanisława Sekuły „Sokoła”, który to oddział uznał

<sup>96</sup> G. Motyka, *Wołyń '43 Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016, s. 152.

<sup>97</sup> *Nasz front wschodni Polski*, „Szczerbiec” 1945, nr 23, s. 1–2. Historia „Szczerbca” w: M. Panecki, *Historia konspiracyjnego „Szczerbca”* <https://www.nsz.com.pl/index.php/artykuly-i-opracowania/33-historia-konspiracyjnego-szczerbca> [dostęp:20.06.2019].

Wiatrowycz za grupę przynależną do NSZ. Wiatrowycz nieświadomie potraktował jako jedną całość niezwiązane ze sobą organizacje partyzanckie, pisząc dalej o wydanym przez kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” rozkazie, by „zabijać bez wyboru, od najmniejszych dzieci do starców”, cytowanym w zeznaniach Mariana Lipczaka „Dońca”<sup>98</sup>. Wydaje się, iż poza byłym już szefem Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UIPN) niewielu ukraińskich historyków podejmuje w swych badaniach temat pacyfikacji Wierzchowin, co można tłumaczyć tym, iż na Ukrainie bardziej znaną z polskich formacji zbrojnych jest AK. Niewielkie zainteresowanie ukraińskich badaczy sprawą mordu z 6 czerwca 1945 r. przyczynia się do tego, iż wpływ zdarzenia budzącego duże kontrowersje w Polsce na stosunki polsko-ukraińskie jest jak na razie znikomy, co nie oznacza, iż będzie taki w następnych latach. Jak słusznie zauważa Mariusz Zajączkowski, po zakończeniu okupacji niemieckiej NSZ i NZW były

jedynymi odłamami polskiego podziemia antykomunistycznego, które w swoich ścisłych kręgach kierowniczych (KO XVI/KZW NSZ, KO Rzeszów NZW) podjęły decyzję o fizycznej eliminacji „wrogiego elementu niepolskiego”<sup>99</sup>.

Wobec powyższego, a także propagowanej przez stronę ukraińską interpretacji konfliktu ukraińsko-polskiego, w myśl której zbrodnie obu stron były symetryczne, można spodziewać się, iż z biegiem czasu dojdzie do szerszego wykorzystania przykładu zbrodni w Wierzchowinach dla ilustracji tej tezy. Byłoby pożądane, aby polscy badacze, przewidując taki rozwój wypadków, przeprowadzili szersze badania na temat przyczyn tych tragicznych wydarzeń.

#### PACIFICATION OF WIERZCHOWINY – “THE MYTH OF WIERZCHOWINY” OR A BLACK PAGE IN THE HISTORY OF NATIONAL ARMED FORCES

##### Summary

The article delineates the pacification of Wierzchowiny – a crime committed on 194 Ukrainian inhabitants of the village located in the Siennica Różana Commune in the Krasnystaw County of the Lublin region. This atrocity was committed on the 6<sup>th</sup> of June 1945 and it still is a source of controversy among research scientists. It constitutes a basis for various hypotheses pertaining, among others, to the actual perpetrators of this crime and to the number of victims. The paper attempts to analyze the sequence of events, identify the persons responsible for it as well as to determine its influence on modern historiography concerning the subject matter of the Polish-Ukrainian conflicts between 1943 and 1947.

<sup>98</sup> W. Wiatrowycz, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013, s. 264–265.

<sup>99</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 183.



PACIFICATION DE WIERZCHOWINY – LE « MYTHE DE LA HAUTE-SILESIE » OU UN EPISODE HONTEUX DE L'HISTOIRE DES FORCES ARMEES NATIONALES (NSZ)

Resumé

L'article traite de l'histoire de la pacification de Wierzchowiny un crime contre 194 habitants ukrainiens du village situé dans le district de Krasnystaw, voïvodie de Lublin, commune de Siennica Różana. Ce crime, commis le 6 juin 1945, suscite encore des controverses parmi les chercheurs et sert de base à diverses hypothèses concernant, entre autres, les vrais responsables de l'attaque et le nombre de victimes. L'auteur tente d'analyser le déroulement de l'événement, d'identifier les responsables et de déterminer son impact sur l'historiographie contemporaine dans le cadre du conflit ukraino-polonais de 1943–1947.